

Na jego pojawienie się na plebani brzeskiej parafii reagują okrzykiem: **O, wojsko przyjechało!** Rodzinne miasto odwiedza podczas każdego urlopu. Wizerunek księdza Mateusza Hebda odbiega jednak od stereotypowego obrazu parafialnego kapłana. Kiedy zamiast sutanny ubiera żołnierski mundur może nawet szokować.



## ze święceniami

### Początek w kuchni

– Lepiej wybrać nie mogłem – z uśmiechem przyznaje mój rozmówca i wspomina szkołę średnią – Technikum Żywnościowe przy Zespole Szkół Ekonomicznych w Brzesku. Już sama siedziba miała niesamowity charakter. Dawała niezwykle samopoczucie – dodaje, by po chwili ze śmiechem stwierdzić: – Każdy mężczyzna powinien umieć gotować.

Po maturze w 1995 r. Mateusz Hebda wstąpił do Seminarium Duchownego w Tarnowie. Spędził tam 3,5 roku, po czym podjął decyzję o rezygnacji. Jako ochotnik odbył roczną służbę wojskową. Najpierw w Babińcu koło Zielonej Góry przeszedł szkolenie podstawowe, potem w Grupie koło Grudziądza uzyskał prawo jazdy na samochody ciężarowe. Służbę zasadniczą kończył w jednostce liniowej w Sandomierzu. Potem ponownie zdecydował się na studia w seminarium, tym razem w Warszawie, z przeznaczeniem do pracy w Ordynariacie Polowym. Po trzech latach został kapłanem wojskowym.

### Rzeszowski etos

Jak wytłumaczyć tak radykalnie różne decyzje życiowe? – Nigdy nie myślałem o wojsku. Zaraził mnie tym kolega w seminarium. Rok studiował w Tarnowie i poszedł do wojska – opo-

wiada młody kapelan. Jako student seminarium warszawskiego czterokrotnie pracował w garnizonie rzeszowskim. – Według mnie 21. Brygada Strzelców Podhalańskich to jedna z najlepszych jednostek. Darzę Podhalańczyków dużym sentymentem – ocenia. Spotkał tam młodych i wykształconych oficerów, którzy mieli odwagę zmieniać stereotypy na temat wojska, wykształcone jeszcze w okresie PRL. – Przed wojną, jeśli oficer wsiadał do pociągu, konduktor nie śmiał mu sprawdzić biletu. Z góry zakładał, że on ten bilet ma – opowiada ks. Hebda. Jego zdaniem obecnie wielu oficerów szanuje wartości narodowe. – Sztandar to dla nich ważna rzecz – twierdzi.

### Kapelan na dwa etaty

Ks. Mateusz Hebda od dwóch miesięcy pracuje w Bydgoszczy. Do południa jest kapłanem sił powietrznych, a po południu – kapłanem w X Wojskowym Szpitalu Klinicznym. Ma niestandardowy czas zajęć. – Na brak pracy nie narzekam – wyjaśnia. – Spełniam funkcje duchowe jak każdy ksiądz w parafii, tylko że w innych warunkach – odwiedza się kompanie, dywizjony, sztaby. Ta parafia jest mniejsza liczebnie – opowiada. Ksiądz Hebda obejmuje opieką duszpasterską lotników, radiotelegrafi-

stów, łącznościowców, obronę przeciwlotniczą, obsługę naziemną, ponadto także pracowników cywilnych i rodziny żołnierzy. Sprawuje sakramenty, odprawia msze w kaplicy, organizuje katechezę, a czasem po prostu rozmawia. – Większość dowódców chce mieć w jednostce kapłanów. To wynika z mentalności społecznej. Z księdzem można porozmawiać o wszystkim – twierdzi mój rozmówca. To wymaga od niego swoistych umiejętności – bycia po trochu psychologiem, a po trochu oficerem wychowawczo-oświatowym. Problemy żołnierzy bywają rozmaite. Najczęściej zgłaszają się młodzi żołnierze służby zasadniczej. Wyrwani z domu, przeżywają kłopoty adaptacyjne. Stres wywołuje też zmiana jednostek. – Czasem przychodzą, bo mają problemy w domu. Chcą się wygadać, a nie wszystko można powiedzieć psychologowi czy oficerowi wychowawczo-oświatowemu – relacjonuje ks. Hebda i dodaje, że nigdy nie spotkał się z negatywnym stosunkiem swoich podopiecznych. Mimo że – jak przyznaje: – Nie są to baranki, zdarzają się zażarte dyskusje.

Jego zdaniem, wojsko jest dobrą alternatywą dla młodych ludzi, zagrożonych bezrobociem. Można trochę uformować ich sposób myślenia. Wielu robi prawo jazdy na samochody ciężarowe, uczą się systematyczności, dbania o siebie. Życie z zasadami musi czegoś nauczyć – tłumaczy mój rozmówca.

### Światowy ewenement

Na moje pytanie: czy kapłani są rzeczywiście w wojsku tak potrzebni? – ksiądz Hebda stanowczo reaguje: – Potrzebni! Kapłani wrosli w obraz jednostki. Są ich integralną częścią. Polska armia jest pod tym względem ewenementem w skali światowej. Nawet w PRL-u miała kapłanów. To jedno z nielicznych państw, w którym kapłani są oficerami. Taki stan rzeczy ma historyczne podłoże.

Ks. Mateusz Hebda ma stopień podporucznika. Podlega zarówno władzy kościelnej – bp. polowemu w randze generała, jak i dowódcy jednostki w zakresie wojskowym. Jest obecny na zebraniach kadry oficerskiej. Mieszka w internacie wojskowym. Wyjeżdża na poligony. Jednak jako oficera czołganie się, strzelnica i przepustki już go nie dotyczą.

– Armia się zmienia – mówi na pożegnanie...

IWONA DOJKA